

opublikowano: 2022-07-28

Teatralni kosmici



- Robiliśmy rzeczy, których inne teatry się nie podejmowały... w takiej formie i takiej treści. I wściekłość - to dobre słowo - zamienia się w takie: "spokojnie, spokojnie, wszystko będzie dobrze, jakoś się poukłada..." - mówią Katarzyna Pawłowska* i Maciej Adamczyk** ze świętującego 30-lecie działalności Teatru Porywacze Ciał.



Katarzyna Pawłowska i Maciej Adamczyk, fot. Tomasz Dorawa

Zamroz - Wasz najnowszy spektakl, jest 30. w waszym dorobku. Sporo w nim odniesień do wcześniejszych przedstawień. To podsumowanie?

Katarzyna Pawłowska: Nie. Powiedziałabym nawet, że to odcinkowiec...

Maciej Adamczyk: To patchwork. Ideą jest prześmiewcze podejście do nas samych. Dlaczego nazywamy się Porywacze Ciał, skąd się wzięliśmy? Wyobraziliśmy sobie, że jesteśmy kosmitami, bytami niecielesnymi, które potrzebują ciał-pudełek, w które wejdą i będą w nich funkcjonować w celach poznawczych. Wymyśliłiśmy "Zamroźjan". Kasi przyszło do głowy słowo "zamroz", gdyż miała poczucie "zamrożonego" świata uczuć wokół siebie. Potem poszukaliśmy nazwy, która nie istnieje w internecie, dla rasy kosmitów i zaczęliśmy zabawę częściowo na bazie scen z naszych starszych spektakli. Dodaliśmy także nowe.

M.A.: Nazwa naszego teatru pochodzi od tytułu filmu *Inwazja porywaczy ciał* z 1956 roku w reżyserii Dona Siegela.

K.P.: W tym filmie porywacze ciał wysysają z ludzi dusze. My, jak nas opisano w recenzjach, raczej "ratujemy dusze". Ot, taka przewrotna nazwa. Kiedyś rozśmieszała, ale w kontekście dzisiejszych czasów jest trochę demoniczna, więc grając dla dzieci, bo mamy taki nurt, występujemy jako Teatr Dzieci Miłość.

M.A.: Ten film zainspirował nas także, aby zrobić muzyczny projekt *Inwazja według Porywaczy Ciał* (2010).

K.P.: Maciej napisał nową listę dialogową do tego filmu. Siedzieliśmy po dwóch stronach ekranu i każdy z nas wydawał różne dźwięki do mikrofonu. Mieliśmy dziwne instrumenty i bawiliśmy się dźwiękami, nową formą teatralną.

Jesteście ewenementem teatralnym... Jak byście siebie zdefiniowali, da się?

M.A.: Po 30 latach definiujemy się sami przez spektakle, jakie prezentujemy publiczności. One są zawsze różne, mają różne formy, czasami to koncert, czasem spektakl bardziej formalny, czasem klasyczny z mówionym tekstem.

K.P.: Działanie performatywne, spektakl uliczny, monodram.

M.A.: Ciągłe eksperymentujemy, bo to superzabawa. Zmęczilibyśmy się, robiąc ciągle to samo.

K.P.: Magda Grenda napisała na nasze dwudziestolecie książkę. Stwierdziła, że nas się nie da zaszkladkować. I jesteśmy artystami niezależnymi od nikogo. Oprócz pisania scenariuszy, reżyserowania i grania na scenie wszystko robimy sami - montaż, demontaż, scenografia itp. Teraz redukujemy na scenie rekwizyty i scenografie - podstawą jest nasze aktorstwo.

Artystów po szkole aktorskiej?

K.P.: Tak, ale eksperymentujących. Niezależny teatr jest trudny. Trzeba mieć siłę fizyczną (do pracy) i psychiczną i ogarniać całokształt. Zresztą wszyscy artyści są nieustannie oceniani, więc trzeba mieć stalowe nerwy. My uwielbiamy dyskutować z ludźmi na temat naszej twórczości, ale nie przejmujemy się zbyt krytyką. Jesteśmy jak niegrzeczne dzieci. Zawsze robimy po swojemu!

Mówicie często o zabawie, a Maciej kiedyś powiedział, że teatr to idealna przestrzeń, by rozmawiać o tym, czego się boimy.

M.A.: I tak jest. Te tematy dotykają nas jako ludzi. Nigdy nie mówimy o czymś, czego sami nie przeżyliśmy. Mówimy o sobie, o tym, co nas denerwuje, co nas próbuje zniszczyć, co robią inni ludzie. Chcemy się dzielić ważnymi sprawami i skonfrontować się z nimi wobec widza, wobec samych siebie. Rozmowy po spektaklach dają nam bardzo dużo.

Kwestie przez Was poruszane są wciąż świeże. To Wasza obserwacja czy pomagają kontakt z młodymi?

M.A.: Staramy się być ciągle na bieżąco i obserwować rzeczywistość.

K.P.: Prowadzimy też Studio (Aktorskie) Osobowości Teatru Porywacze Ciał, gdzie przewija się mnóstwo kreatywnych ludzi.

Wasz debiut to były czasy tzw. "nowej polskiej wolności", dzikiego kapitalizmu. Krytyczna postawa wciąż w Was jest, ale te starsze spektakle były pełne wściekłości. Nowe są bardziej czule.

K.P.: Teraz jesteśmy wściekli inaczej.

M.A.: Robiliśmy rzeczy, których inne teatry się nie podejmowały... w takiej formie i takiej treści. I wściekłość - to dobre słowo - zamienia się w takie: "spokojnie, spokojnie, wszystko będzie dobrze, jakoś się poukłada, złapmy się za ręce, uśmiechnijmy się do siebie, wybacmy sobie nawzajem, weźmy głębszy wdech...".

Ale to nie jest pogodna rezygnacja?!

K.P.: Absolutnie nie. Takim momentem przełomowym był *More heart core!* (2009). Pamiętam, siedzieliśmy na próbach w Starej Drukarni - dziś Concordii Design. Mieliśmy wtedy potrzebę zharmonizowania się ze światem. Przyniosłam książki: *Porozumienie bez przemocy*, także książki Osho i wpadliśmy na pomysł, by odwrócić schemat naszego spektaklu (1993) *I love You*.

Tam była najpierw pierwsza komiczna część, a potem dużo agresji. I stwierdziliśmy, że *More heart core!* zrobimy odwrotnie. Była część *Szakala* - okropna, destrukcyjna muzyka, dużo hałasu, zło w czystej postaci, a potem część *Żyrafy* - wkładaliśmy jasne stroje i była szansa po tej burzy docenić dobro. *Humanicana* (2017) też była podobnie skonstruowana. Maciek zaczynał mocną, ciężką sceną, a ja byłam panią z widowni, która nagle mówi: "Ludzie, co ten facet pokazuje? Pośpiewajmy mantrę".

Spektakl Zamroz pokażecie w Poznaniu na 30-lecie Teatru Porywacze Ciał...

K.P.: Ludzie wielu naszych spektakli po prostu nie widzieli. My też rzadko gramy w Poznaniu, bo nie mamy swojej sceny.

M.A.: Przez sześć dni będziemy świętować. Znajdzie się miejsce na warsztaty, dyskusje, pokazy wideo naszych archiwalnych spektakli oraz dwa przedstawienia na żywo - *Zamroz* i *Zrobij co zechcesz*.

K.P.: Być może będzie też pokaz nowego spektaklu Studia Osobowości Porywaczy Ciał i monodramu *Woow*, który zrobiłam z Blanką Kęstowicz. A może w to wszystko uda się zmieścić eksperymentalne etudy studentów.

Pomysłów jest sporo...

K.P.: My stworzyliśmy swoją planetę, na której wszyscy się rozumieją. Przyciągamy kosmitów i świetnie się z nimi czujemy.

M.A.: Podpisuję się pod tym całkowicie.

K.P.: Więc na tym 30-lecie od 29 sierpnia do 3 września w Teatrze Ósmego Dnia zrobimy mały zlot kosmitów.

Rozmawiała Agnieszka Nawrocka

***Katarzyna Pawłowska** - aktorka, absolwentka PWST we Wrocławiu, współzałożycielka Teatru Porywacze Ciał, instruktorka, organizatorka warsztatów aktorskich, producentka spektakli dla dzieci

****Maciej Adamczyk** - aktor teatralny i filmowy, absolwent PWST we Wrocławiu, reżyser, twórca Teatru Porywacze Ciał

© Wydawnictwo Miejskie Poznania 2022

Zobacz także

- Teatr Porywacze Ciał na FB

Podziel się

